

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 72 — ROK VII

ŚRODA 14 MARCA 1951 ROKU.

CENA 10 GR.

Chorążym światowego pokoju

Projekt Ustawy o Obronie Pokoju na sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — W poniedziałek o godz. 19 w wielkim pałacu kremlowskim rozpoczęło się wspólne posiedzenie Rady Związku i Rady Narodowości. Poza deputowanymi na sali obecni byli liczni goście — przedstawiciele ludu pracującego Moskwy, członkowie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, jak również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz prasy radzieckiej i zagranicznej.

W łóżach rządowych zajęli miejsca: Generalissimo Stalin oraz jego wierni współpracownicy — kierownicy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, członkowie Prezydium Rady Najwyższej oraz ministrowie.

Na porządku dziennym poniedziałku znajdowała się sprawa uchwalenia Ustawy o Obronie Pokoju. Referat w tej sprawie wygłosił przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju deputowany Mikołaj Tichonow.

Z polecenia Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Tichonow infor-

muje sesję Rady Najwyższej ZSRR o odezwie, z jaką II Światowy Kongres Obronców Pokoju zwrócił się do parlamentów wszystkich krajów w sprawie bezpośrednio związanej z walką o pokój — w sprawie zakazu propagandy wojennej i przyjęcia Ustawy o Obronie Pokoju.

Tichonow podkreślił, iż zadaniem

Kongresu w sprawie potępienia propagandy wojennej nabrało obecnie szczególnie doniosłego znaczenia.

Mówca przytoczył szereg faktów, które dowodzą, iż rządy krajów imperialistycznych — USA, Anglii i Francji — ogłosiły program gwałtownego zwiększenia sił zbrojnych i produkcji uzbrojenia. Z pogwałceniem wszystkich układów między narodowych dokonuje się w forsownym tempie remilitaryzacji Niemiec, obłądnego montowania armii dla na pędzi na ZSRR i kraje demokracji ludowej całkowitą swobodę działania otrzymał ci, którzy żerują na najniższych instynktach, którzy głoszą najbardziej ludobójcze idee, zatruwając atmosferę międzynarodową dzikim nawoływaniem do masowych mordów, do rozpętania nowej wojny. Prasa, radio, filmy, literatura piękna i sztuka w krajach bloku atlantyckiego coraz bardziej służą interesom przygotowania do nowej wojny. Reakcyjne władze mocarstw kapitalistycznych usiłują przekonać narody, że wojna jest nieunikniona. Jest to takie samo kłamstwo, jak wszystko, co władcy ci mówią.

Tichonow przytacza słowa Józefa Stalina, że „pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeśli narody ujmą sprawę utrzymania pokoju w swe ręce i będą jej bronili do końca”. Słowa Stalina — stwierdza mówca — tchnęły nowe siły w szeregi obrońców pokoju, uzbrajając ich w nie wzruszoną wiarę w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju na ziemi.

Tichonow oświadczył dalej, że odezwa II Światowego Kongresu Obronców Pokoju do rządów wszystkich krajów w sprawie zakazu zbrodniczej propagandy wojennej spotkała się z gorącym poparciem milionów ludzi na całym świecie. Odezwa ta gorąco aprobują również obywatele rac'elcy. W Kraju Rad nie ma gruntu dla propagowania nowej wojny. Cały sposób życia ludzi radzieckich wyklucza wszelką możliwość głoszenia ludobójstwa i napędzi na inne narody. W ZSRR nie ma artystów ani pisarzy, którzy by podlegali do wojny i propagowali agresję.

Z zadowoleniem przyjmujemy pro pozycje Kongresu Obronców Pokoju do parlamentów wszystkich krajów w sprawie przyjęcia Ustawy o Obronie Pokoju — mówił Tichonow. Ludzie radziecy nie mogą nie traktować propagandy wojennej jako najcięższej zbrodni przeciwko ludzkości.

Deputowany Tichonow wniósł na rozpatrzenie sesji Rady Najwyższej ZSRR projekt Ustawy o Obronie Pokoju.

Projekt ten stwierdza, że Rada Najwyższa ZSRR, kierując się szczytnymi zasadami pokojowej polityki radzieckiej, mającej na celu utrwalenie pokoju i przyjaznych stosunków między narodami uważa, iż propaganda wojenna w jakiegokolwiek bądź formie podważa sprawę pokoju, stwarza groźbę nowej wojny i jest z uwagi na to najcięższą zbrodnią przeciwko ludzkości. Osoby winne propagandy wojennej mają być oddawane pod sąd i sążone jako zbrodniarze kryminalni.

Wszyscy obecni na sali długotrwałymi oklaskami przyjęli zgłoszony przez Tichonowa projekt Ustawy o Obronie Pokoju.

W zakończeniu swego referatu Tichonow oświadczył, że Ustawa o Obronie Pokoju po jej przyjęciu przez zwierzchni organ władzy w ZSRR — Radę Najwyższą — wzmocni jeszcze bardziej obóz obrońców pokoju, doda wszystkim bojownikom o pokój nowych sił i spotęguje ich wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy pokoju.

Uchwalenie Ustawy o Obronie Pokoju będzie nowym wkładem państwa radzieckiego w dzieło obrony pokoju, nowym dowodem umiłowania pokoju przez naród radziecki, no wym świadectwem jego pokojowych zamiarów. Naród radziecki wierzy niezłomnie w ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju, w zwycięstwo przodującej ludzkości. Kroczy on ku świetlanej przyszłości — komunizmowi pod przewodnictwem swego Wielkiego Wodza, Pierwszego Chorążym Pokoju, Józefa Stalina.

Powzięte słowa Tichonowa przyjęte zostały burzliwymi, długo niemiłnymi oklaskami. Wszyscy wstają i urządzają długotrwałą owację na cześć Stalina.

Następnie Rada Najwyższa ZSRR przystąpiła do dyskusji nad referatem Tichonowa.

Na cześć Światowego Tygodnia Młodzieży ZMP-owcy podejmują zobowiązania produkcyjne

KATOWICE (PAP). — Uchwały Światowej Rady Pokoju wyrażają najgorętsze pragnienia milionów postępowych ludzi na całym świecie, zmobilizowały robotniczą młodzież Śląska do jeszcze większych wysiłków w walce o trwały pokój i zwycięskie wykonanie Planu 6-letniego.

W związku ze zbliżającym się Światowym Tygodniem Młodzieży, odbyło się w Chorzowie masowe zebranie, w którym udział wzięło ponad 500 młodych obrońców pokoju. Na zebraniu nowo-

powstałe ZMP-owskie brygady produkcyjne przyjęły imiona czołowych bojowników światowego frontu pokoju, podejmując równo cześnie poważne zobowiązania produkcyjne.

Jedną z nowych brygad, przyjmując imię Aleksandra Fiedjeewa, przesłała na szybkościowe skrawanie, a nowoutworzony ZMP-owski zespół palaczy im. Pablo Nerudy postanowił zwiększyć swoją wydajność pracy o 2 proc.

Szeroki udział ludności w wiosennej akcji sanitarno-porządkowej Uchwała Prezydium Rządu RP

WASZAWA (PAP). — W trosce o podniesienie stanu zdrowotności w kraju, niezależnie od systematycznej działalności na tym odcinku, Prezydium Rządu zleciło radom narodowym zorganizowanie wiosennej akcji sanitarno-porządkowej i wciągnięcie do niej szerokiego szeregu.

Wiosenna akcja sanitarno-porządkowa, która przeprowadzona zostanie w kwietniu bież. roku, obejmie m. in. takie prace, jak doprowadzenie do należącego porządku i estetycznego wyglądu ulic, placów publicznych, targowisk i poszczególnych nieruchomości przez usunięcie z nich nieczystości i odpadków, urządzenie kwietników, trawników itp.

Uchwała Prezydium Rządu zaleca również doprowadzenie do należącego porządku zakładów pracy, mieszkań, szkół, zakładów żywienia zbior-

rowego itp. oraz uporządkowanie źródeł zaopatrzenia ludności w wodę do picia, jak również uporządkowanie urządzeń do usuwania nieczystości.

Prezydium rad narodowych, po przeanalizowaniu dotychczasowych wyników w akcji w tym kierunku, ustala jeszcze w bież. miesiącu wytyczne szczegółowe, włączając do prac sanitarno-porządkowych komitety blokowe i domowe, zalecając powołanie specjalnych komitetów w zakładach pracy oraz mobilizując organizacje związkowe, młodzieżowe, świąteczne i inne do udziału w tej akcji.

Kontrolę wykonania wiosennej akcji sanitarno-porządkowej przeprowadza komisje zdrowia rad narodowych, które powołają do przeprowadzenia tej kontroli przedstawicieli ludności pracującej oraz zapewniają w niej udział czynników fachowo-lekarskiego.

Świat winien poznać nowy dokument bestialstw amerykańskich

NOWY JORK (PAP). — Stały przedstawiciel ZSRR w ONZ — J. A. Malik, skierował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego — Entezama — list, w którym prosi o rozważenie jako dokumentu ONZ delegacjom wszystkich krajów 4 komunikatu o bestialstwach i zniszczeniach, jakich dopuścili się wojska amerykańskie w Seulu i Inczonie, wydane przez Komitet Centralny Zjednoczonego Frontu Demokratycznego Korei. Komunikat ten został w swoim czasie przesłany do Entezama.

Analogiczne pismo J. A. Malik przesłał do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ — Rau.

Wiemy, że organizacja ta, kierowana przez Anglosasów, miała się ze swym powołaniem, gdyż miast być ostoją pokoju i wolności, stała się marionetką w ręku imperialistów.

Każdy uczytelnik i miłośnik pokoju człowiek złoży swój podpis pod tą naprawdę historyczną uchwałą Światowej Rady Pokoju.

Zasłużony artysta Państwowego Teatru Nowego, JOZEF PILARSKI, wypowiada się w sposób następujący:

Dla realizacji szczytnych celów światowego obozu obrońców pokoju konieczny jest wysiłek wszystkich ludzi dobrej woli. W szeregach bojowników o pokój stanął i aktor polski.

Stojąc w szeregu bojowników w walce o pokój, aktor broni wszystkich zdobyczy, jakie dał nam ustrój

Do zakończenia wiceminister Sokorski wyraził w imieniu rządu polskiego gorące podziękowanie rządowi ZSRR za serdeczną opiekę nad zabytkami polskiej kultury.

W południe odbyła się manifestacja ludności przed gmachem rady miejskiej. Do miasta przystano do datkowe uzbrojone oddziały wojskowe. Policja zaatakowała manifestującą przed radą miejską ludność, ciężko raniąc dziesiątki osób. Szpital są przepelnione rannymi.

W godzinach wieczornych policja przeprowadziła masowe aresztowania wśród robotników.

Mimo terroru, strajk trwa i rozszerza się na okolice podmiejskie.

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę

Problem podniesienia wydajności pracy w przemyśle bawełnianym jest aktualny nie od dziś. Od kilku lat sprawa pełnego wykonania baz produkcyjnych przez przadki, a szczególnie przez tkaczy, jest przedmiotem narad, uchwał, gorących dyskusji. Dlaczego bowiem tak się dzieje, że jeden zespół osiąga ponad sto procent wydajności, a drugi, pracujący na tych samych maszynach, ma wydajność zanizoną? Dlaczego jedne zakłady wykonują zawsze swe plany produkcyjne, drugie zaś, posiadające taki sam system maszyn, produkujące taki sam lub podobny artykuł, planów swych nie realizują? Jasne, że taki stan nie jest normalny, że nie można go dłużej tolerować, jeśli przemysł bawełniany ma wykonać swe odpowiedzialne zadania, przewidziane w Planie 6-letnim.

VI Plenum KC wysunęło jako jedno z czołowych zadań na rok bieżący obniżenie kosztów produkcji. Obok obniżki kosztów materiałowych, podstawowym warunkiem wypełnienia tego zadania jest wzrost wydajności pracy, a więc osiągnięcie pełnego wykonania baz przez pracowników przemysłowych.

W naszych zakładach przemysłowych istnieją nieraz tendencje zastawiania właściwych powodów niskiej wydajności, t. zw. „trudnościami obiektywnymi”. Kierownictwo zakładów, personel techniczny, zwalniają winę na surowiec, na maszyny, na ludzi, których rzekomo „nie można nauczyć właściwej pracy”, a nawet na... pogodę. Taki sposób zdej-mowania z siebie odpowiedzialności nie kieruje, rzecz prosta, uwagi czynników odpowiedzialnych za ten stan na sprawę zasadniczą — na konieczność zorganizowania planowej walki o podniesienie wydajności pracy każdego robotnika.

Towarzysz Stalin uczy nas, że za cyframi planów trzeba widzieć żywych ludzi, którzy plan ten wykonują. Od nich to, od ich sprawności i umiejętności, od ich kwalifikacji zawodowych i wiedzy fachowej zależy wyższe lub niższe zrealizowanie dziennych, miesięcznych i rocznych zadań produkcyjnych. Nie kto inny, a przadki, tkacze i majstrowie bezpośrednio decydują o wynikach pracy całego zakładu.

Nie trudno jest znaleźć przykłady na poparcie tych twierdzeń. Zaczniemy od zespołu. W ZPB im. i Dywizji Kościuszkowskiej zespół majstra Gawrońskiego w ciągu wielu miesięcy osiągał najwyższą 90 procent. Z chwilą jednak, gdy na czele zespołu stanął majster Burehard, który uporządkował park maszynowy i rozpoczął kolektywną pracę ze swym zespołem, wydajność podniosła się do 104 proc. Zakłady im. Szymańskiego już „z reguły” od kilku lat wlokły się w tyle i coraz więcej gromadziło się tutaj „przyczyn obiektywnych”, które rzekomo z góry przekreślały wszelką nadzieję na poprawę. Kiedy zaś w zakładach tych zorganizowano planowe remonty maszyn, szkolenie tkaczy, zaprowadzono codzienną kontrolę pracy majstrów oraz poszczególnych tkaczy, kiedy nawiązała się między majstrami a tkaczami ścisła współpraca — zakłady te wydobyły się wreszcie z trudnej sytuacji i obecnie wykonują plany w 104 proc.

A więc — zdecydowali ludzie, zdecydowała sprawa podniesienia ich kwalifikacji, ich odpowiedzialności, właściwego systemu ich pracy. Przeprowadzamy jeszcze porównanie dwóch dużych zakładów produkcyjnych, posiadających taki sam park maszynowy, produkujących mniej więcej takie same asortymenty towaru — ZPB im. Róży Luksemburg oraz ZPB w Żelowie. Tkalnica pierwszego zakładu wykonuje swe plany znacznie powyżej 100 proc. (w lutym 112,1 proc.). Tkalnica ZPB w Żelowie „jedzie” zawsze poniżej zaplanowanej produkcji (w lutym 87 proc.). Przyczyn nie trzeba długo szukać: w zakładach żelowskich nie ma szkolenia zawodowego, nie rozpowszechnia się przodujących metod pracy, nie przeprowadza się planowych remontów krosien, nie apeluje się do tkaczy o podniesienie wydajności pracy.

W okresie walki o 100-procentowe wykonanie baz trzeba zwrócić szczególną uwagę na zagadnienie dzielenia się przodującymi doświadczeniami. Trudno bowiem o stosowanie lepszej i skuteczniejszej metody celem podniesienia kwalifikacji robotników, wzmoczenia zainteresowania się ich produkcją — jak upowszechnienie metod pracy lepiej wykwalifikowanych, przekraczających swe bazy, tkaczy czy majstrów. Osiągnięcie pełnych kwalifikacji, opanowanie właściwych metod pracy jest dostępne dla każdego, leży w możliwościach każdego robotnika. Każdy tkacz może i powinien stosować najlepsze, najskuteczniejsze najbardziej racjonalne metody, wiedące do wysokiego wykonania planu zarówno pod względem ilości jak i jakości. Przekazywanie doświadczeń przez przodowników pracy otwiera oczy robotnikom nie wykonującym baz na ich braki, ich błędy, wskazuje im przyczyny niskiej wydajności pracy. Na czym polega system nauczania znanej przodownicy z Zakładów im. Dzierżyńskiego, tow. Józefy Szewczykowej, jeśli nie na takim właśnie dokładnym i umiejętnym wyjaśnianiu stosowanych przez nią metod pracy.

W zakładach włókienniczych Związku Radzieckiego zwyczaj ten stosowany jest szeroko. Przodujący robotnicy wygłaszają liczne odczyty o swych metodach pracy, organizują tak zwane „wieczory stażownicze”, na których dokładnie objaśniają, na czym polega ich system pracy, wspólnie opracowują nowe, doskonalsze metody. W naszych zakładach natomiast dotychczas słabo stosuje się zwyczaj wzajemnego dzielenia się doświadczeniami. Mało uwagi poświęcały temu zagadnieniu partyjne i związkowe organizacje, które powinny popularyzować doskonalsze metody, pozwalające podnieść wydajność pracy.

W roku bieżącym, roku zaciętej walki o obniżenie kosztów własnych, sprawa ta winna stać się ważną troską wszystkich czynników odpowiedzialnych za wyniki produkcji zakładu. Niech tkacze i majstrowie uczą się właściwych metod pracy od swych przodowników, niech nawzajem dzielą się doświadczeniami, niech wspólnie analizują swój system pracy, ulepszają go i doskonala. W ten sposób wykonanie baz w przemyśle bawełnianym stanie się udziałem każdego robotnika.

Apel Berliński wzywa do wzmocnienia wysiłków w walce o pokój Ludzie pracy o uchwałach Światowej Rady Pokoju

Bez przerwy napływają do naszej redakcji wypowiedzi, w których mieszkańcy Łodzi manifestują swe uczucia i myśli w związku z historycznymi uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

IGNACY JĘDRYS robotnik ZPB im. J. Marchlewskiego mówi:

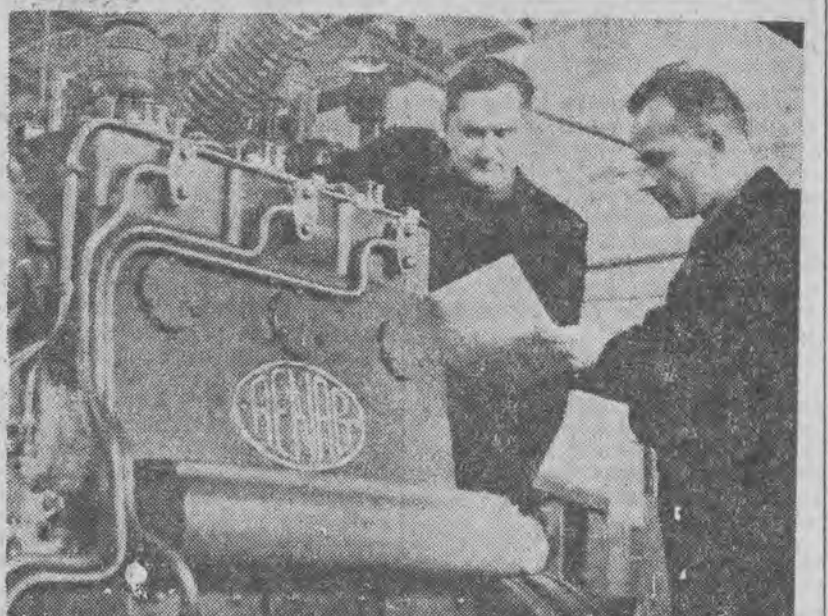
Apel skierowany przez Światową Radę Pokoju do 5 mocarstw w sprawie zawarcia porozumienia jest głęboko słuszny. Wielkie mocarstwa za chodnie powinny zrozumieć, że zgoda i pokój budują, a wojna rujnuje.

Związek Radziecki nieraz już apelował do rządów mocarstw świata o rozbrojenie i zaprzestanie wysiłku wojennego. Apelowal również w sprawie działalności ONZ.

Wysokie odznaczenie bohaterskiej Koreanki

PEKIN (PAP). — Prezydium Narodowego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej nadało tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej z jednocześnie wręczeniem Orderu Szfandaru Państwa I klasy partyzantce Czio Ok Hi.

Dekret Prezydium stwierdza, że odznaczenie zostało Czio Ok Hi na dane za męstwo, odwagę i bohaterstwo wykazane w walce przeciwko agresorom amerykańskim, o wolność, honor i niepodległość ojczyzny. Czio Ok Hi jest pierwszą Koreanką, która otrzymała tak wysokie odznaczenie.



Pracownicy warsztatów okrętowych, inż. Nagajciecki i mistrz Rękauczek zbudowali prototyp silnika kutrownego. Silniki tego typu, których produkcja uruchomiona zostanie po raz pierwszy w Polsce mogą być użyte również i na większych statkach, jako silniki napędzające generatory, pompy i sprężarki. Na zdjęciu (od prawej): inż. Nagajciecki i mistrz Rękauczek przy prototypie silnika „Renag”. (Foto-AR)

Otwarcie wystawy obrazów uratowanych dla Polski przez Armię Radziecką

Warszawa (PAP). — W dniu 12 bm. w Muzeum Narodowym odbyła się uroczystość otwarcia zorganizowanej pod protektorem prezesa Rady Ministrów wystawy obrazów z Galerii Włlanowskiej, wywiezionych przez hitlerowców, a uratowanych przez Armię Radziecką i zwróconych Polsce.

W uroczystości wzięli udział członkowie Rządu z wicepremierem A. Koryckim na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR tow. J. Ber-man i tow. A. Rapacki oraz liczni przedstawiciele świata naukowego i artystycznego.

Na uroczystości przybyli przedstawiciele ambasady ZSRR w Warszawie, attaché Stiepanow i Jegorow, przedstawiciele Armii Radzieckiej gen. Kazak i plk. Salnikow oraz bawiacy w Polsce radziecki historyk sztuki prof. Fiedorow-Dawydow. Obecni byli również przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw demokracji ludowej.

Otwarcie wystawy poprzedziło przemówienie wicemin. Kultury i Sztuki W. Sokorskiego, w którym przypomniął on dekret Rady Komisarzy Ludowych z roku 1918 w sprawie zabytków przeszłości i sztuki należących do narodu polskiego, podpisany również przez Lenina.

„Dekret ten — powiedział wicemin. Sokorski — położył podwalinę pod tę politykę, której rząd radziecki pozostawał i pozostaje zawsze wierny, politykę poszanowania praw drugiego narodu do pamiętek kulturalnych

Wbrew terrorowi Franko strajk powszechny w Barcelonie

LONDYN (PAP). — Jak donosi Agencja Reutersa, w dniu 12 marca br. wybuchł w Barcelonie strajk powszechny. 300 tys. robotników Barcelony porzuciło pracę na znak protestu przeciwko nowej zwwyżce kosztów utrzymania oraz przeciwko gwałtownym zmianom w polityce rządu.

W południe odbyła się manifestacja ludności przed gmachem rady miejskiej. Do miasta przystano do datkowe uzbrojone oddziały wojskowe. Policja zaatakowała manifestującą przed radą miejską ludność, ciężko raniąc dziesiątki osób. Szpital są przepelnione rannymi.

W godzinach wieczornych policja przeprowadziła masowe aresztowania wśród robotników.

Mimo terroru, strajk trwa i rozszerza się na okolice podmiejskie.

We wspólnym Związku Zawodowym

W dniu wczorajszym zakończył obrady zjazd polaczeniowy dziennikarzy i pracowników przemysłu poligraficznego, który powołał nową wspólną organizację dla oddzielnie istniejących poprzednio zawodów. Jest to kolejne ogniwo w łańcuchu przemian organizacyjnych, jakim ulega w Polsce ruch zawodowy.

Z jednej strony odbywa się proces jakby rozdrobnienia organizacyjnego na drodze rozbudowania dotychczasowych ogniw ruchu zawodowego — grup związkowych — tkwiących bezpośrednio w klasie robotniczej i mających za zadanie pogłębianie ścisłej więzi łączącej szerokie masy z ich kierownictwem. Z drugiej strony odbywa się przeciwny na pozór proces łączenia się całych związków, które poprzednio dziesięcioleciem nie miały oddziaływać.

W rzeczywistości jeden i drugi proces nie pozostają ze sobą w sprzeczności. Jeden bowiem jak i drugi stanowią dla ruchu zawodowego organizacyjny wyraz rzeczywistych przemian politycznych i ustrojowych, jakie zaszły w naszym kraju wskutek obalenia kapitalizmu i dojścia do władzy klasy robotniczej. Potrzeba rozbudowania dotychczasowych ogniw związkowych jest jasna, jeśli zważyć konieczność jak najściślej powiązania ruchu zawodowego z masami członkowskimi. Skupienie natomiast mniejszych związków w większe jednostki organizacyjne jest nakazane potrzebą wzmocnienia współodpowiedzialności ruchu zawodowego za wykonanie planów produkcyjnych oraz usprawnienia ogólnego kierownictwa związkowego i podniesienia go na wyższy poziom. Tylko związek zawodowy, który skupia wszystkich pracowników określonej gałęzi przemysłu może być rzeczywiście współodpowiedzialny za wykonanie zadań planu gospodarczego i może tym samym podnieść swych członków do poziomu rozumienia zadań państwowych. Bez uświadomienia ogółowi członków ogólnych interesów klasy robotniczej i bez czynnej postawy związku w walce o plan jest nie do pomyslenia wykonanie przez ruch zawodowy jego zadań wynikających z faktu posiadania władzy przez klasę robotniczą.

Jeśli dodać, że burżuazja i jej pachołkowie przez dziesięciolecie nie tylko rozbiłali polityczną jedność ruchu robotniczego, ale systematycznie osłabiali siłę tego ruchu przez mnożenie niezależnej ilości związków i związków o cechach charakteru, potrzeba skonięcia z dotychczasowym stanem rzeczy będzie tym bardziej jasna.

Sporo pozostałości stosunków cechowych można zaobserwować zarówno w zawodzie dziennikarskim jak i drukarskim. Wskutek tego zdarzało się często, że dziennikarze i drukarze powołali do współdziałania w jak najlepszym wykonaniu zadania w służbie mas pracujących jak wydawanie gazet, czasopism i książek nie znajdując wspólnego języka. Pracując w trudnych warunkach powojennego zniszczenia urządzeń technicznych naszych drukarni i mając tym samym w większym jeszcze stopniu obowiązek dbałości o wydobywanie z techniki maksimum możliwości, oba podstawowe czony jednego procesu twórczego i produkcyjnego niedostatecznie współpracowały ze sobą. Nierzadko zdarzało się, że walcząc o punktualność, bezbłądność druku gazet, o szatę zewnętrzną wydawnictw, zamiast wspólnego radzenia nad sposobami usuwania braków, przetrucano na siebie wzajemnie odpowiedzialność za to czy inne niedociągnięcia nie usuwając samych źródeł błędów. Skupienie dziennikarzy i drukarzy w jednym związku zawodowym podnieśli na wyższy poziom pracę jednych i drugich i zabezpieczy interesy ważnej gałęzi przemysłu narodowego oraz stworzy większą gwarancję wykonania nałożonych nań zadań służenia podniesieniu poziomu kulturalnego i uświadomienia politycznego szerokich mas naszego społeczeństwa.

Likwidując resztki cechowości z jednej strony oraz fałszywego — zaszczerpanego przez burżuazję — elitaryzmu z drugiej strony, drukarze i dziennikarze zespoła swe wysiłki nad wykonaniem poleconych im przez Partię i Państwo zadań.

Zjednoczenie obu związków usuwa bezpowrotnie stan, który się przeżył. Nie wolno jednak zapomnieć o tym, że w ten sposób powstają jedynie nowe masy organizacyjne, które trzeba dopiero wypełnić nową treścią. Samo powołanie wspólnej organizacji zawodowej nie wpłynie automatycznie na rozpoczęcie pracy „po nowemu” przez przemysł poligraficzny i wydawnictwa. W interesie naszej prasy i wydawnictw, w interesie naszego przemysłu poligraficznego trzeba jak najprędzej i najpełniej wykorzystać nowe formy organizacyjne dla usprawnienia całości pracy. Zdobywając nowy oręż walki o ilość i jakość naszej produkcji musimy wnieść na znacznie wyższy poziom dotychczasową, w pojedynkę prowadzoną walkę o piękną szatę graficzną i bezbłądność gazet i książek, o terminowość druku, szczególnie, jeśli idzie o dzienniki. Nie ulega wątpliwości, że złączenie dziś w jednej organizacji zawodowej dziennikarzy i drukarzy zadanie to z honorem wypełnią.

Ludzie pracy o uchwałach Światowej Rady Pokoju

(Dalszy ciąg ze str. 1)

walcząc o pokój utworzy z ludzkości jedną wielką, miłującą się rodzinę — wymazując na zawsze ze słownika narodów przekleństwo wojna.

LEONARD GOLA, kierownik kłani ZPW im. Waryńskiego, mówi:

Doniosłą uchwałę Światowej Rady Pokoju, powziętą w stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, uważam za poważny krok w kierunku utrwalenia bezpieczeństwa świata. Stanowisko zajęte na konferencji porozumiewawczej pięciu mocarstw, pozwoli wyraźnie określić, które mocarstwo jest za utrzymaniem pokoju, a które dąży do wywołania nowej rzezi. Mimo że dnak wszelkich knołów obozu wojny pokój musi być i będzie utrzymany. Bowiem powiedział Generalissimo Stalin: „że wojna nie jest nieunikniona, jeśli narody sprawę pokoju wezmą w swoje ręce”. A że sprawa pokoju narody biorą w swoje ręce, mamy na to dowody. Wystarczy wspomnieć choćby „przywitanie” komiwojżera wojennego Eisenhowera w Europie, czy wciąż po tejżej samej fali strajków w krajach kapitalistycznych.

W naszych zakładach pracy odbywa się ustawiczna walka o pokój. Naszą walką o pokój — to zwiększona produkcja, to oszczędność surowca, to socjalistyczna dyscyplina pracy.

Ja, jako kierownik kłani, dołożę osobiste wszystkie siły, żeby jak najwięcej pomagać całej załodze w wykonywaniu zadań, jakie stawia przed nami Plan 6-letni, nasz oręż w walce o utrzymanie pokoju.

LEOKADIA WIDULIŃSKA, pracownica LK w Łodzi, w takich słowach wyraża swą solidarność z Apielem Światowej Rady Pokoju:

Apel Światowej Rady Pokoju przyjął z wielkim entuzjazmem i wzruszeniem. Głęboko wierzę, że w tym wielkim plebiscycie, jakim będzie akcja zbierania podpisów pod Apielem, wezmą udział wszystkie kobiety, wszyscy ludzie dobrej woli.

Setki milionów podpisów będą najlepszym dowodem, że narody

świata głęboko pragną pokoju i gotowe są go bronić aż do zwycięstwa.

FRANCISZKA CZAJA, pracownica ZPB im. Dzierżyńskiego, stwierdza:

Pracą pokonujemy wszystkie trudności, jakie spotykamy na drodze do dobrobytu — dalszego rozwoju naszej ojczyzny. Aby nam w tej pracy nikt nie przeszkadzał, będzie mi wraz ze wszystkimi ludźmi na świecie pragnącymi pokoju, przeciwstawiać się wojnie. Z nami jest Związek Radziecki i Wielki Stalin, który powiedział, że „pokój będzie utrzymany, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę pokoju”.

Dlatego też my ludzie pracy podpisujemy się wszyscy pod Apielem Rady Pokoju, żądając zawarcia porozumienia między pięciu wielkimi mocarstwami. Dlatego też jeszcze ofiarniej będziemy realizować zadania Planu 6-letniego, bo to nasza najskuteczniejsza broń przeciw podżegaczom do nowej wojny.

STANISŁAW GANCIAREK, inspektor techniczny w przemyśle dzielnickim, oświadcza:

Historyczna uchwała Światowej Rady Pokoju stawia konkretne zadania pod adresem 5 mocarstw światowych, a w pierwszym rzędzie Ameryki, Anglii i Francji. Wiadomo bowiem jest wszystkim, że kraje te, a właściwie rządy i wielka finansjera tych krajów, pragną wojny.

Towarzysz Stalin jasno wskazał drogę do uniknięcia wojny. Także i ONZ musi zmienić swą politykę granic „w chowanego”, gdyż istnieje przecież po to, aby budować pokój.

Wszyscy ludzie dobrej woli gorąco popierają uchwałę Światowej Rady Pokoju. Naszym hasłem: „Nigdy więcej wojny!”.

MARIA KUNICYN, majster kłani w ZPDz. im. T. Rylińskiego, stwierdza:

Pokój musimy utrzymać. Jest to szlachetne, że raz wreszcie postawiono to mocno na sprawę. Związek Radziecki, który nieustannie walczy o pokój, dawał i daje przykłady swej dobrej woli. ONZ, organizacja, która zamiast walczyć o sprawę pokoju, stała się marionetką w ręku fanatycznych wojny, musi przeorganizować swą dotychczasową działalność, a

Braterska współpraca i pomoc ZSRR u naszych przyjaciół

przyspiesza budownictwo socjalizmu w Polsce

Minister Gede o podpisaniu układów handlowych w Moskwie

WARSZAWA (PAP). — Minister Handlu Zagranicznego inż. Tadeusz Gede udzielił wywiadu na temat znaczenia protokołu, podpisanego w Moskwie o wzajemnych dostawach towarowych między Polską a Związkiem Radzieckim w 1951 r.

JAKI JEST WYNIK POBYTU POLSKIEJ DELEGACJI HANDLOWEJ W MOSKWIE?

W wyniku owocnych rozmów, przeprowadzonych w duchu przyjaźni i wzajemnego porozumienia, załatwiono całością spraw związanych z polsko-radzieckim obrotem towarowym na rok 1951.

Waga i decydujące znaczenie pomocy Związku Radzieckiego i stosunków gospodarczych z ZSRR w realizacji Planu 6-letniego znalazły w naszych rozmowach i podpisanych dokumentach pełny wyraz.

Związek Radziecki wykazał pełne zrozumienie dla potrzeb Polski, pokrywając nasze zapotrzebowanie na zasadnicze surowce, maszyny, sprzęt przemysłowy i artykuły spożywcze deficytowe na rynku wewnętrznym.

W czasie pobytu polskiej delegacji handlowej w ZSRR podpisano następujące dokumenty:

1) Protokół o wzajemnych dostawach towarowych na rok 1951.

2) Ogólne warunki dostaw, obowiązujące w obrocie polsko-radzieckim, regulujące w duchu zasad własnych gospodarstwom stosunkom nowego typu, łączącym nasz kraj z Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej, całą technikę handlową, usprawniając ją i upraszczając.

JAK NALEŻY OCENIĆ PODPISANY UKŁAD O DOSTAWACH TOWAROWYCH NA 1951 R. I JAK BĘDĄ KSZTAŁTOWAŁY SIĘ W ROKU 1951 OBROTOWY POLSKI Z ZSRR?

Wachlarz towarów importowanych z ZSRR do Polski w roku 1951 rozszerza się, a ilość ich znacznie wzrasta. Otrzymamy cenne dostawy rud żelaznych i manganowych, ferrostopów, metali kolorowych, syntetycznego kauczuku, bawełny, produktów naftowych, aparytów, łożysk kulowych, obrabiarek, samochodów, traktorów, motocykli oraz maszyn budowlanych, rolniczych i innych. Import ze Związku Radzieckiego niektórych gatunków zbóż i tłuszczów przemysłowych uzupełnia nasze wzrastające zapotrzebowanie na te artykuły, nie pokryte w całości produkcją krajową. Związek Radziecki dostarcza również Polsce ryż, herbatę, tytoń i inne towary.

W eksporcie z Polski do ZSRR utrzymuje się ten sam asortyment towarowy co w roku 1950. Wzrasta wywóz wyrobów przemysłowych, a przede wszystkim środków transportowych w tym: parowozów, wagonów osobowych i towarowych.

niezależność wobec państw kapitalistycznych.

JAKIE ZAGADNIENIA ZAŁATWIONO Z DZIEDZINY DOSTAW INWESTYCYJNYCH?

W dziedzinie dostaw inwestycyjnych, rok 1951 będzie rokiem bardzo poważnego natężenia prac projektowych, wykonywanych przez doświadczonych specjalistów radzieckich i jednocześnie rokiem znacznego wzrostu dostaw urządzeń i maszyn z ZSRR. W związku z tym przedyskutowano i załatwiono szereg spraw związanych z realizacją umów inwestycyjnych, a w szczególności spraw dotyczących projektowania i dostaw dla kluczowego obiektu Planu 6-letniego — Nowej Huty.

Poza tym w toku rozmów ustalono środki do ściślejszego powiązania prac projektowych przeprowadzanych w Związku Radzieckim z wykonawstwem w kraju.

Podpisane w Moskwie protokoły i przeprowadzone rozmowy są dalszym krokiem do zacieśnienia i rozwoju ekonomicznych stosunków między krajem zwycięskiego socjalizmu — Związkiem Radzieckim, a Polską Ludową.

Stosunki te opierają się na stałowskiej zasadzie braterskiej pomocy, szerokiej przyjacielskiej współpracy i dążeniu do szybkiego pokojowego rozwoju obu krajów. Dlatego też decydująco przyczyniają się one do przyspieszenia budownictwa socjalizmu w Polsce i służą dziełu umocnienia pokoju światowego.

BUDOWA NOWYCH ELEKTROWNI WODNYCH W BUŁGARII

W pobliżu Sofii w szybkim tempie postępuje budowa 3 elektrowni wodnych, wielkiego rezeruaru wodnego i tunelu podziemnego długości 5,5 km. Pod silnym ciśnieniem tunelem tym doprowadzana będzie woda ze zbiornika do jednej z trzech nowobudujących się elektrowni. Budowniczości tunelu wykonali w miesiącu lutym plan budowy w 140 proc.

NOWA GALAŹ PRZEMYSŁU POWSTAJE NA WĘGRZECH

Ostatnio na Węgrzech tworzy się nowa gałąź przemysłu — budowy instrumentów. W miejscowości Hodmezseprystraszano do budowy wielkich zakładów, które będą produkowały szereg rodzajów instrumentów pomiarowych.

W Budapeszcie trwają prace nad rozbudową i przebudową zakładów instrumentów pomiarowych i przyborów elektrotechnicznych. Zakłady te produkować będą instrumenty dla nowych elektrowni i fabryk w kraju, części dla elektrycznych aparatów stosowanych w medycynie i szereg innych przyborów precyzyjnych.

Komunistyczna Partia Niemiec wzywa do walki z remilitaryzacją, o pokój i zjednoczenie kraju

BERLIN (PAP). — Na Zjeździe Komunistycznej Partii Niemiec, który odbył się w pierwszych dniach marca w Monachium, uchwalono następującą odezwę do ludności Niemiec Zachodnich:

— Niemcy i Niemki Młodszy niemiecki Ojczyzna nasza jest w wielkim niebezpieczeństwie. Wskutek prowadzonej w szaleńcym tempie remilitaryzacji, naród nasz może zostać wciągnięty do nowej wojny. Kapitaliści amerykańscy chcą wykorzystać Niemców i przemysł niemiecki dla swych zbrodniczych planów wojennych.

W swej historycznej rozmowie z korespondentem dziennika „Frawdy”, rozmowie, którą się ukrywa celowo przed ludnością Niemiec Zachodnich, Józef Stalin stwierdził, że pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca.

Ludność Niemiec Zachodnich powinna więc jeszcze bardziej nieugięcie walczyć o pokój. Musimy stanowczo zważyć wszelkie próby sił nienawiści między nami a państwami sąsiednimi, a przede wszystkim między nami a Polską, Czechosłowacją i Francją. Amerykańscy podżegacze wojenni oraz ich żądni odwetu agenci w rodzaju Adenauera i Schumachera usiłują drogą propagandy przeciwko granicy na Odrze i Nysie przygotować nową zbrodniczą wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Jednakże wojny pragną tylko

agresywne siły Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Koszty tej wojny ma ponieść naród niemiecki.

Komunistyczna Partia Niemiec wzywa wszystkich patriotów do zjednoczenia się i do stanowczej walki przeciwko remilitaryzacji. Partia nasza reprezentuje wspaniałą tradycję walki niemieckiego ruchu robotniczego przeciwko militaryzacji. Komunistyczna Partia Niemiec narodziła się w walce przeciwko pierwszej wojnie światowej. Walczyła ona ofiarnie, aby uratować naród przed drugą wojną światową. Dzisiaj komuniści są nieustraszonymi bojownikami o zachowanie pokoju, bojownikami o prawa mas pracujących. Komunistyczna Partia Niemiec domaga się tego, czego pragnie cały naród niemiecki, pokój, demokracja oraz jedności i pokojowego rozwoju Niemiec.

Chcemy, żeby wszyscy ludzie pracy zjednoczyli się w walce przeciwko remilitaryzacji, w obronie praw demokratycznych, w walce o żądania

mas pracujących. Domagamy się odwołania antydemokratycznych dekretów Adenauera, skierowanych przeciwko bojownikom o pokój i działaczom postępowym oraz zwolnienia wszystkich aresztowanych bojowników o pokój. Domagamy się, by wszyscy ci, którzy dopomagają imperialistom w przygotowaniu nowej wojny, uznani zostali za zbrodniarzy wojennych.

Uważamy, że tym, którzy popierają remilitaryzację i amerykańskie przygotowania wojenne, nie wolno decydować o losach narodu. Dlatego też domagamy się ustąpienia Adenauera!

Zadania nasze są żądaniami każdego uczciwego Niemca. By je wywalczyć, by ocalić pokój i uratować naród — Partia Komunistyczna gotowa jest ponieść każdą ofiarę. Naprawdę wraz z Komunistyczną Partią Niemiec do walki o pokój, demokrację, jedność i pokojowy rozwój Niemiec!

„Nowy” rząd starych zdrajców

Queuille toruje drogę faszystom

PARYŻ (PAP). — Komentując utworzenie nowego rządu przez Queuille'a „HUMANITE” stwierdza, że nowy rząd jest bliźniaczko podobny do poprzedniego. Program tego rządu został sformułowany na sesji Rady Krajowej RPF, w czasie której de Gaulle czynnie oświadczył: „W ten

sposób widzimy, jak nasze idee zostały podjęte zarówno jeśli chodzi o zmianę konstytucji i ordynacji wyborczej, jak i zbrojenia i organizację Europy”.

Zadaniem nowego rządu — podkreśla dziennik — jest utworzenie działki oszukańczej zmianie ordynacji wyborczej i konstytucji parlamentu wojny torującego drogę faszystom i wynoszącego „legalnie” do władzy kandydata na dyktatora — de Gaulle'a. W tej antynarodowej i antydemokratycznej operacji prawnicy socjalistki grali pierwsze skrzypce. Podobnie socjaldemokracja niemiecka utworzyła drogę Hitlerowi.

Strajk powszechny robotników Tunisu

PARYŻ (PAP). — Jak donosi „HUMANITE”, w Tunisie odbył się 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko represjom francuskich władz kolonialnych w Maroku. W strajku wzięli udział dokerzy wszystkich portów tunińskich, górnicy w południowych okęgach kraju, pracownicy poczty i telegrafu, robotnicy elektrowni w Bizercie.

W ucieczce przed armią ludową Amerykanie opuszczają w Korei swoich angielskich partnerów

PEKIN (PAP). — Specjalny korespondent agencji „Nowych Chin” w Korei donosi, że Amerykanie w czasie swego odwrotu w rejonie Seulu pozostawili brytyjską 29 brygadę i jeden pułk amerykański, który miał zabezpieczyć flanki brygady brytyjskiej. Jednakże pułk amerykański zbiegł, pozostawiając wojska angielskie samemu sobie. W dniu, w którym brygada brytyjska prowadziła zaczęte walki usiłując zapewnić sobie drogę odwrotu, samoloty amerykańskie zbombardowały Anglików. Wojska angielskie poniosły wówczas wielkie straty.

Jeńcy z oburzeniem opowiadają o tym wydarzeniu. Sierżant Lawrence Cavana opowiada: „Amerykanie zbiegli, gdy rozpoczęły się walki. Sądzą, że będą oni bronili naszej flanki, lecz z tej strony pojawili się ochotnicy chińscy. Można sobie wyobrazić, jakie były nasze uczucia, gdy zrozumieliśmy, że nas opuszczono”.

Żołnierz Cex stwierdza: „Ponieważ szereg lat jestem w wojsku i brałem udział w drugiej wojnie światowej, nie było dla mnie niespodzianką, że Amerykanie wykorzystują wojska innych krajów, aby siebie uratować”.

Wielkie budowle Planu Sześcioletniego

Nowoczesny kombinat włókienniczy powstaje w Andrychowie

WARSZAWA (PAP). — „W okresie 6-letnia — mówił wicepremier Minc — zostanie w Polsce rozbudowany wielki, socjalistyczny przemysł, potrzebna ekonomiczno-techniczna baza socjalizmu w naszym kraju. W okresie tym we wszystkich działach gospodarki narodowej zostanie rozpoczęta budowa 1425 wielkich obiektów, z czego do końca planu oddanych zostanie do użytku 1,287”.

Obiekty te powstają już w wielu miejscowościach na terenie całego kraju.

Jednym z nich jest powstający w Andrychowie w woj. krakowskim kombinat przemysłu bawełnianego. Budowa olbrzymich zakładów, które jeszcze w bieżącym roku rozpoczyna produkcję, zostanie całkowicie zakończona w ostatnim roku Planu 6-letniego.

Dziś teren przyszłego kombinatu, to jeden wielki plac budowy. Spośród rusztowań wylania się olbrzymie masy nowej przedziałni. Bieleją wykończone już gmachy magazynu. Z daleka widać mury rosnącego osiedla — nowej dzielnicy starego Andrychowa.

Dwie kilkusetmetrowej długości hale przedziałni, dwie olbrzymie hale tkalni i dwie — wykończalni, wielkie magazyny, trzypalnia bawełny oraz kompleks budynków pomocniczych stanowiąc będą część przemysłową wielkiego obiektu.

Praca w przyszłym kombinacie będzie niemal zupełnie zmechanizowana, wszystkie działy produkcyjne połączą się podziemnymi korytarzami.

świeclic, ambulatória i gabinety lekarskie, nowoczesne łazienki i natryski.

Założą fabryki będzie również korzystać z nowoczesnego basenu pływackiego i stadionu sportowego, urządzonego w pobliżu. W jednej z sąsiednich miejscowości podgróskich istnieje już kompletnie wyposażony fabryczny ośrodek wypoczynkowy. Ponieważ większość załogi przyszłych zakładów stanowić będą kobiety, wybudowany zostanie również obszerny żłobek, przedszkole oraz poradnia dla matki i dziecka.

W ucieczce przed armią ludową Amerykanie opuszczają w Korei swoich angielskich partnerów

PEKIN (PAP). — Specjalny korespondent agencji „Nowych Chin” w Korei donosi, że Amerykanie w czasie swego odwrotu w rejonie Seulu pozostawili brytyjską 29 brygadę i jeden pułk amerykański, który miał zabezpieczyć flanki brygady brytyjskiej. Jednakże pułk amerykański zbiegł, pozostawiając wojska angielskie samemu sobie. W dniu, w którym brygada brytyjska prowadziła zaczęte walki usiłując zapewnić sobie drogę odwrotu, samoloty amerykańskie zbombardowały Anglików. Wojska angielskie poniosły wówczas wielkie straty.

Wzmóc walkę z płynnością załóg

Wzrastające zadania produkcyjne wymagają od nas coraz większej troski o kadry dla gospodarki narodowej. Obok planowej rekrutacji siły roboczej należy wzmocnić walkę o pełną mobilizację niewykorzystanych jeszcze rezerw, tkwiących w pracy już zatrudnionych pracowników.

Pełna mobilizacja tych rezerw wiąże się ściśle z walką z płynnością załóg robotniczych, tj. z częstą i nieuzasadnioną zmianą miejsca pracy przez wielu robotników, co odbija się szkodliwie na poziomie produkcji, jej jakości i kosztach.

W miesięczniku „Przemysł Włókienniczy” (Nr 6/1950) przeprowadzona została analiza strat, jakie ponosił przemysł włókienniczy w roku 1949 wskutek płynności sił roboczych.

Z powodu fluktuacji, obejmującej rocznie 195.576 pracowników, straconych zostało dla produkcji 3.129.216 roboczo-godzin, w wyniku przeprowadzanych w tym czasie przez pracowników formalności przy zwalnianiu i przyjmowaniu do pracy. Załatwianie spraw związanych z odpływem i przyływem robotników pochłonęło pracę około 2 procent pracowników umysłowych z administracji i personelu technicznego, co oznacza stratę 3.614 tys. zł. Biorąc pod uwagę fakt, iż nawet pracownik wykwalifikowany, przechodząc do innego zakładu, produkuje w ciągu pierwszych dni mniej i daje gorszą jakość, straty powiększają się jeszcze w rezultacie zwiększonej ilości postojów maszyn i obniżonej jakości produkcji. Łącznie z powodu płynności załóg przemysł włókienniczy poniósł w roku 1949 straty w wysokości 116.700 tys. złotych.

Przykład przemysłu włókienniczego z całą jaskrawością uwytkła olbrzymie szkody, jakie przynosi naszej gospodarce płynność sił roboczych. Mimo, iż od roku 1949 poniesliśmy się naprzód w kierunku stabilizowania załóg produkcyjnych, to jednak płynność kadr jest nadal poważnym problemem w całym naszym przemyśle. Np. w zakładach podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego w ciągu trzech kwartałów 1950 roku około 3 proc. ogółu zatrudnionych zmieniło miejsce pracy, w całym przemyśle lekkim zaś w ciągu roku 1950 — około 4 proc.

Zdarzały się wypadki, iż w poszczególnych zakładach, w ciągu roku zmieniano się do 50 proc. załogi. Tak było np. w ZPB im. Marchlewskiego, gdzie jeszcze obecnie fluktuacja dochodzi do 45 proc. Nie lepiej przedstawia się ta sprawa w ZPB im. I Dąbrowskiego Kościuszkowskiej (33 proc.), czy w ZPB im. Okrzei (około 30 proc.).

Na podstawie danych, wziętych z Urzędów Zatrudnienia, stwierdzono, że w ubiegłym roku pracownicy zmieniający bez uzasadnienia pracę stanowili przeszło 50 proc. ogółu zgłaszających się do urzędów.

Ustabilizowanie kadr w zakładach pracy staje się szczególnie konieczne obecnie, kiedy w coraz większym stopniu wprowadzamy do naszej gospodarki bardziej skomplikowaną, trudniejszą do opanowania, nowoczesną technikę. Towarzysz STALIN w przemówieniu, wygłoszonym na naradzie działaczy gospodarczych w roku 1931, zwrócił uwagę na ten problem, mówiąc: „...bez stałego zespołu robotników, którzy mniej lub bardziej opanowali technikę produkcji i przywykli do nowych mechanizmów — niemożliwe jest wykonanie planów produkcyjnych”.

Jeżeli więc robotnicy zdobywają w związku z nową techniką wysokie kwalifikacje w wielorakich, często w stosunkowo wąskich specjalnościach, jest rzeczą nieodzowną, by związali się oni trwale ze swoimi posterunkami pracy i rozwiali dalej umiejętności w swoim zakresie. Robotnik zmieniający zawód, a nawet miejsce pracy w tym samym zawodzie, marnieję częstokroć talikowicie lub częściowo pieniądze i wysiłek włożony w jego szkolenie zawodowe.

Zmiana pracy godzi również bezpośrednio w samego robotnika, który nieprzemyślana często decyzja

przekreśla cały swój dorobek w dotychczasowym zakładzie i musi od nowa zaczynać w następnym. Traci w ten sposób nie tylko zarobek w dniach załatwiania formalności związanych ze zwolnieniem się z pracy i objęciem nowej, ale, co ważniejsze, zmniejsza swoją pracę w okresie początkowym, kiedy siła rzeczy nie może osiągnąć takiej wydajności pracy jaką osiągają dawni pracownicy przywykli do swego warsztatu. Rzecz jasna, że pod każdym względem szanse tego jako młodsze go pracownika są zawsze mniejsze od obywateli z terenem i produkcją wysoko cenionych członków załogi o długoletnim stażu w zakładzie. Nie przedkłada on w tych warunkach liczyć np. na awans, który przecież wymaga dokładnej znajomości pracownika i jego umiejętności.

Wreszcie pracownik zmieniający lekkomyślnie pracę pozbawia się poważnych uprawnień urlopowych, przysługujących długoletnim pracownikom jednego zakładu. Ustawą bowiem przewiduje corocznie dla pracowników fizycznych w przemyśle i handlu po 10 latach pracy w tym samym przedsiębiorstwie cały miesiąc urlopu, po 3 latach — 15 dni a po roku — 12 dni urlopu.

Dlatego każdy pracownik winien głęboko rozważyć przyczyny skłaniające go do opuszczenia miejsca pracy i starać się o ich usunięcie. W większości wypadków da się to na pewno pomyślnie załatwić.

Również kierownictwo zakładu, organizacja partyjna i związkowa win

ny dostrzegać przyczyny fluktuacji i wyciegać z tego właściwie dla swojej pracy wnioski. Towarzysz Stalin uczy, że podważyć u podstaw płynność siły roboczej, ustabilizować cały zespół robotników, to znaczy ustabilizować produkujące grupy robotników w przedsiębiorstwie. Można to osiągnąć przez systematyczne szkolenie robotników niewykwalifikowanych, awansowanie zasłużonych, stwarzanie warunków, by robotnik był zainteresowany w podnoszeniu swych umiejętności, by poznał tajniki swojego zawodu, bo wtedy wiąże się ściślej z zakładem produkcyjnym, przywiązuje się do niego, zwraca się z życiem całej załogi. Każdy robotnik musi mieć perspektywę wzrostu, każdy produkujący robotnik musi mieć perspektywę awansu.

Jednocześnie trzeba dbać o sprawy bytowe pracowników, rozwijać ośrodki wspólnego życia kulturalnego załogi i co najważniejsze prowadzić stałą wychowawczą pracę polityczną, uświadamiającą załogę, że każdy pracownik jest współgospodarzem zakładu odpowiedzialnym za wyniki jego pracy.

Walka z płynnością siły roboczej, to w równej mierze walka o wyniki produkcyjne, o realizację naszych ambicznych planów, co o dobrobyt pracujących, co o socjalistyczny sukces do pracy, socjalistyczna świadomość, nierozdzielnie związane z procesem powstawania nowego społeczeństwa socjalistycznego.

ZPW im. Waryńskiego stosują metodę inż. Kowalowa

Jak wiadomo, w ZPW im. Waryńskiego przeprowadzane są badania nad zastosowaniem w szkoleniu zawodowym robotników metody inż. Kowalowa.

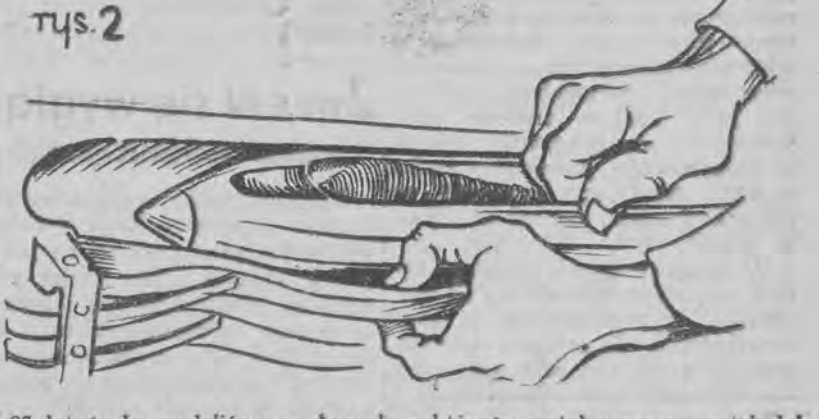


Zygmunt Podgórski w zakładzie. Badania te pozwoliły już na dokładne ustalenie i opisanie metod pracy najlepszych tkaczy.

pierwszej szuffadki (rys. 1). Następnie lewą ręką odciąga kłapę pierwszej szuffadki, a prawą, chwytając za pasowe czołenko, wypycha je do wolnej szuffadki i czym prędzej uruchamia krosno (rys. 2).

Tkacz ROMAN MICHALIK, najszybciej odszukuje zerwany wątek. Czas wykonania przez niego tej czynności wynosi 11,71 sek., czas słabego tkacza — 50 sek.

Po zerwaniu się wątku krosno staje, zamykając przesmyk, przy czym płochą zajmuje miejsce przy towarze. Tkacz Michalik lewą ręką chwytając dwa rzemienie służące: 1) do cofnięcia się graniaka i 2) do zabezpieczenia przelotu czołenka. Prawą ręką uruchamia krosno lecz tylko na jeden obrót, zostawiając przesmyk otwarty, aby odszukać zerwany wątek. Po odszukaniu wątku, chwytając za rzemienie zabezpieczające przelot czołenka, prawą ręką uruchamia krosno wykonując dwa obroty tak, aby przesmyk był otwarty. Teraz wyjmuje czołenko,



27 lutego br. podaliśmy na łamach naszej gazety opisy, zdjęcia i rysunki metod pracy tkacza, Henryka Podgórskiego przy wzięciu osnowy, zerwaniu przed niciełnicą oraz metody tkaczki Bronisławy Kubiak przy wzięciu osnowy zerwanej za niciełnicą. Dziś podajemy opisy i zdjęcia 2 dalszych najważniejszych czynności tkacza, a mianowicie: wymiany czołenka oraz odszukania zerwanego wątku.

z którego został zerwany wątek lub też skoczył się już, a zapasowym czołenkami wykonuje przetrzut z miejsca brakującego wątku i umieszcza je



Roman Michalik w szuffadce, z której zostało wyjęte. Wreszcie prawą ręką uruchamia krosno.

Młodzież ZPB im. Szymańskiego przekracza normy produkcyjne

W Zakładach im. Szymańskiego po ważną część załogi stanowi młodzież. Jeżeli stwierdzamy, że zakłady zrobiły ostatnio duży krok naprzód w walce o 100-procentowe wykonanie baz produkcyjnych — to nie można pomijać udziału młodych tkaczy i uzyskanych przez nich wyników. A młodzież ZPB im. Szymańskiego rzeczywiście ma niemal udział w osiągnięciach całej załogi.

Zaczęło się od zorganizowania sali młodzieżowej. Z wnioskiem tym wystąpiła organizacja ZMP-owska. Kierownictwo z początku nie doceniło zapалу młodych. „Nie dadzą sobie rady” — mówiono. Lecz młodzi nie ustępowali. Na zebraniach ZMP-owskich gorąco dyskutowano na temat udziału młodzieży w realizacji tegoż rocznego planu produkcyjnego. Po tem poruszono to zagadnienie na posiedzeniu egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej. Towarzysze z egzekutywy nie chcieli hamować za-

pału młodych, ale podeszli do tej sprawy rozsądnie.

— Trzeba przede wszystkim zorganizować kursy szkolenia zawodowego dla młodych tkaczy, później połączyć ich w grupy produkcyjne i wtedy dopiero pomyśleć o zorganizowaniu sali młodzieżowej — postanowiła egzekutywa. Plan działania został więc ustalony. Młodzież zaczęła uczeszczać na wykłady z zakresu tkactwa. Trzy razy w tygodniu po pracy schodzą się ZMP-owcy i niezorganizowani jeszcze młodzi tkacze i tkaczki, ucząc się właściwego obchodzenia z warsztatem, poznając technikę tkania. Szkolenie ogromnie pomaga młodzieży, przyczynia się do wzrostu wydajności pracy.

— Z każdym dniem osiągam lepsze wyniki — powiada Maria Czajka — przekroczyłam już 100 proc. bazy. Umiem obchodzić się z warsztatem, wiem, jak unikać błędów.

Młodzi tkacze tworzą brygady produkcyjne. 2 brygady ubiegają się o lepsze wyniki produkcji. Nadszedł już czas przystąpienia do zorganizowania sali młodzieżowej. Oczywiście, nie obeszło się bez trudności. Starsze tkaczki nie chciały opuścić swych warsztatów, do których były przyzwyczajone. Trzeba było interwencji rady zakładowej i organizacji partyjnej, żeby skłonić je do pracy na innych, tak samo dobrych krosnach, i wytłumaczyć im plany młodych tkaczy, którzy chcą utworzyć swoją własną salę produkcyjną. Kierownictwo organizacji ZMP pra-

cuje usilnie nad wzmocnieniem udziału młodzieży w produkcji, nad podniesieniem jej świadomości. Toteż rosną kadry młodych przodowników pracy. Lucyna Karasek wykonuje ponad 121 proc. bazy. Przewodniczący zarządu fabrycznego często przychodzi na salę produkcyjną, sprawdza wyniki młodych zespołów, dopytuje się o trudności.

Od kilku dni zostały wprowadzone proporzyczki dla młodych tkaczy, które najszybciej wykonują swój dzienny plan produkcyjny. Wchodząc na salę, widać od razu, na czyich krosnach rośnie już ponadplanowa produkcja. Nie trzeba podkreślać, jak ta nowa forma propagandy mobilizuje młodzież do walki o szybkie, przedterminowe wykonanie dziennej plany produkcyjnych. Dla czołowych przodowników wprowadzono przechodni proporzec.

Dzięki takim formom pracy organizacja ZMP-owska zyskuje sobie w zakładzie coraz większą popularność, przyciąga do swych szeregów młodzież niezorganizowaną. W krótkim czasie koło ZMP wzrosło o 40 nowych członków, którzy utworzyli nowe grupy produkcyjne.

W ten sposób, pracując wspólnie z organizacją partyjną, z kierownictwem zakładu, organizacja ZMP w ZPB im. Szymańskiego staje się prawdziwym bojownikiem o 100-procentowe wykonanie baz produkcyjnych, o wzrost produkcji tego zakładu.

S. MAKSYMOWICZ

Okiem korespondenta

BRYGADY BUDOWLANE CZYNEM POPIERA JĄ APEL ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

Zaloga budowy B-117, powiatowej czynem Apel Światowej Rady Pokoju, podjęła konkretne zobowiązania oszczędnościowe. Trzy brygady budowlane, a mianowicie: brygada murarska pod kierownictwem Klakwiecza, brygada ciepli Krauczyńskiego oraz brygady transportowe Bąkolika i Kowalika postanowiły oszczędzić 20 tys. złotych oraz podnieść wydajność pracy przez wykonanie norm produkcyjnych w 130 procentach.

M. Nowacki B-117

ZŁA JAKOŚĆ NIEDOPRZĘDU

Niedoprzęd, który otrzymujemy z oddziału przy gotowcażu, sporządza nam jest bardzo niedobre, w wielu miejscach posiada za grube skręty. Wpływa to ujemnie na jakość i ilość produkcji przędzelnicy wózkowej. Kierownictwo oddziału przygotowawczego winno zainteresować się tą sprawą.

H. Dobrowolska ZPW im. Gwardii Ludowej

ZWIĘKSZYĆ OBRÓTY MASZYN

Zalążek nasz od kilku miesięcy nie wykonuje planu. Wynika to — według twierdzenia kierownictwa technicznego — z braku z powodu dużej absencji pracowników. Lecz istotną przyczyną po leża raczej na zaniedbaniu obrótów maszyn. Przeglądając, Maria Jura i wiele innych sygnalizowały o tym, ale napróżno. Kierownictwo techniczne

winno skuteczniej zająć się wykonaniem planu. K. L. ZPB im. PKiFN

NAUCZYĆ POMOGĄ RACJONALIZATOROM

W Politechnice Łódzkiej odbyła się narada techniczna naukowców Centralnego Laboratorium Celulozowo-Papierniczego. Po omówieniu uchwał VI Plenum, naukowcy podjęli zobowiązanie udzielenia pomocy racjonalizatorom i nowatorom przemysłu papierniczego. Pracownicy działu naukowo-technicznego wezwali zarządem inne laboratoria i Instytut Nauk o Badawce do pomocy w ich słady.

Zdzisław Mielczarek Centralne Laboratorium Celulozowo-Papiernicze

DWIE BRYGADY MŁODZIEŻOWE —

DWA RÓŻNE WYNIKI
Posiadamy dwie tkalnie: Elektryczną i Nową. W Tkalni Elektrycznej młodzież pracującą metodą Czubińska, osiąga do 130 proc. bazy. Młodzież z kolei w otoczona troskliwą opieką rady zakładowej i ZMP, inaczej jest w Nowej Tkalni. Brygady młodzieżowe nie uzyskują baz produkcyjnych. Wynika to m. in. z powodu braku zainteresowania ze strony oddziałowej organizacji ZMP i oddziałowej rady zakładowej. Młodzież ta nie jest bynajmniej gorsza od młodzieży z Tkalni Elektrycznej. Trzeba ją tylko otoczyć należytej opieką i pomóc w przyswojeniu trudności.

B. Kiełbikówna ZPB im. Dzierżyńskiego

NA WZORACH SŁUŻBY ZDROWIA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Nasze koło IPPR ożyło wita znacznie sądział

Na wyższych uczelniach nie ma miejsca dla bumelantów

Robotnicza Łódź w ciągu ubiegłych sześciu lat stała się wielkim ośrodkiem uniwersyteckim. Absolwenci Uniwersytetu, Politechniki, Akademii Medycznej, WSE — lekarze, inżynierowie, ekonomiści — stanęli do wyłożonej pracy nad rozbudową naszego przemysłu, nad realizacją Planu 6-letniego. Jednak, aby dojść do obojętnego poziomu, gasze młode wyższe uczelnie musiały pokonać niemało trudności.

W pierwszym rzędzie postawiły one przed sobą zasadniczy cel: objąć wyższym wykształceniem jak najwięcej szlachetnej młodzieży robotniczej i chłopskiej. Wypełnienie tego zadania nie było łatwe. Zwiększała się trudność do pokonania miała Akademia Medyczna, która w początkowym okresie skupiała znaczną ilość elementów drobniomieszczańskich, liczących na wysokie zarobki, związane z pełnieniem zawodu lekarskiego. Ponadto przed wojną na wyższych uczelniach utrwały się tradycje, stworzone przez tych, którym nie zależało na gruntownym zgłębianiu zagadnień naukowych, na wyłożonej, poważnej pracy — synów kapitalistów i obszarników, studiujących nieraz przez długie lata, to też na ówczesnych uniwersytetach dużo było t. zw. „wiecznych studentów”.

Pomimo tego, że obecnie na wyższych uczelniach zerwano raz na zawsze z tymi wstępnymi, szkodliwymi tradycjami, jednak tu i ówdzie pozostały jeszcze jednostki, które, przystępując do studiów, usiłowały przenieść ze sobą wszystko, co było niechlubne i wsteczne w szkolnictwie przedwojennym. Byli więc studenci, którzy zajmowali się handlem obcą walutą i uprawiali pijactwo.

Pojawili się znów — a szczególnie na Akademii Medycznej w Łodzi — „wieczni studenci”.

Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej na Akademii Medycznej, analizując w ubiegłym roku sytuację, doszła do wniosku, że uczelnie nie będzie w stanie dostarczyć państwu kadr lekarzy w rozmiarach przewidzianych przez Plan 6-letni. Szczególnie na wydziałach lekarskim i stomatologicznym położenie było bardzo poważne. Stwierdzono mianowicie, że tylko nieznaczny odsetek studentów spełnił warunki, wymagane do zaliczenia im roku studiów. Wykryto też pokazała grupę studentów, którzy uczeszczając na wyższe lata studiów, nie zdali jeszcze początkowych egzaminów. Stwierdzono, że w Akademii wytworzyły się specjalne warunki, sprzyjające zagnieżdżeniu się opieszaństwa w nauce i „wiecznych studentów”.

Organizacja partyjna przystąpiła z energią do likwidacji tego niepożądanego stanu rzeczy. Powołano specjalne komisje weryfikacyjne, w skład których wchodziło po dwóch studentów z każdego roku studiów oraz jeden profesor. Naczelnym ich zadaniem było gruntowne zbadanie przyczyn zaniedbania się w nauce poszczególnych studentów. W wypadku stwierdzenia przyczyn uszczelnionych, danych studentów zobowiązano do wyrównania tych założeń w określonym terminie. Tych zaś, którzy bez usprawiedliwienia zaniedbywali się w nauce, komisja usuwała z uczelni.

Działalność komisji weryfikacyjnych trwała dość długo, lecz przyniosła pożądane wyniki. Na wniosek komisji część studentów powtarza

dany rok studiów, część przyjęło warunkowo (wyznaczono im ściśle terminy złożenia zaległych egzaminów) część zaś została usunięta. W pierwszym i w drugim wypadku otoczono studentów specjalną opieką, zorganizowano zespoły samopomocowe itp.

Radykalne pozbycie się jednostek szkodliwych wpłynęło na uzdrowienie atmosfery w łódzkiej Akademii Medycznej. Warto dla przykładu podać kilka nazwisk tych bumelantów, którzy znaleźli się poza naszą uczelnią. Oto Zbigniew Zaborowski, który rozpoczął studia w roku szkolnym 1946-47 na wydziale stomatologicznym, a do chwili obecnej nie zaliczono mu jeszcze drugiego roku. Albo studentka tego wydziału — Maria Roszkiewicz, która w ciągu 4 lat zdawała tylko jeden egzamin z pierw-

szego roku. Student 5 roku medycyny, Stefan Świątnicki, nie zdał jeszcze ani jednego egzaminu z trzeciego roku studiów.

Jasne, że dla tego rodzaju jednostek nie może być miejsca w uczelni, która ma za zadanie wychować zdolne, pilne, zahartowane ideologicznie kadry dla realizacji trudnych i odpowiedzialnych zadań budownictwa socjalizmu. Wprawdzie organizacja partyjna i ZMP-owska Akademii Medycznej dość późno przystąpiły do oczyszczenia szeregów młodzieży akademickiej, ale zrobiwszy początek, będą w dalszym ciągu walczyć o to, aby na Akademii studiowała młodzież robotnicza i chłopska, synowie pracującej inteligencji, młodzież, szczerze i chętnie przyglądająca się do nauki.

HENRYK ZALECH.

Tkacze ZPB im. Okrzei zwiększają wydajność pracy

Zaloga tkalni w pełni realizuje podjęte zobowiązanie o podnoszeniu wykonania baz. Wiele tkaczek i tkaczy nie wykonujących dotychczas swych baz, w lutym br. znacznie je przekroczyli. Tak na przykład Józefa Pięta osiągnęła 113,4 proc., Felicia Nowaczyk 112,5 proc., Genowefa Bojanowska 108,4 proc., Czesława Szymczak 109,7 proc., Teresa Czerniak 105,6 proc., Romana Musiał 114,1 proc., Zdzisław Zdunek 109,8 proc. i inni.

Wielu z nich w pełni realizuje podjęte zobowiązanie o podnoszeniu wykonania baz. Wiele tkaczek i tkaczy nie wykonujących dotychczas swych baz, w lutym br. znacznie je przekroczyli. Tak na przykład Józefa Pięta osiągnęła 113,4 proc., Felicia Nowaczyk 112,5 proc., Genowefa Bojanowska 108,4 proc., Czesława Szymczak 109,7 proc., Teresa Czerniak 105,6 proc., Romana Musiał 114,1 proc., Zdzisław Zdunek 109,8 proc. i inni.

Dużą pomoc tkaczom okazali opiekunowie grup. Wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługują Woj-

ciech Balcerzak, Tadeusz Górny, Bronisław Grundys i Zofia Graczyk. Motorem akcji podnoszenia wykonania baz jest dyrektor naczelny Czesław Głowczyński, były tkacz, który daje wiele cennych rad i wskazówek oraz kontroluje systematycznie pracę tkaczy.

KRONIKA RADOMSKA

Załoga „Metalurgii”
przechodzi na nowe formy współzawodnictwa

W pierwszych dniach ubiegłego miesiąca w „Metalurgii” na ogólnym zebraniu załogi, pracownicy wszystkich działów produkcyjnych wysunęli konieczność przejścia na nowe formy współzawodnictwa pracy.

Załoga „Metalurgii” bierze udział we współzawodnictwie międzyzakładowym oraz we współzawodnictwie indywidualnym.

Dotychczas współzawodnictwo indywidualne w Metalurgii nie miało konkretnych form. Polegało ono jedynie na podpisaniu formularza o przystąpieniu do współzawodnictwa. Zdarzało się, że wielu pracowników zapominało o tym, że zobowiązali się do udziału we współzawodnictwie indywidualnym, a przecież — podpisując formularz, zobowiązywali się do wzmocnienia wydajności pracy i podniesienia jej wyników.

Aktyw robotniczy w Metalurgii, rozumiejąc konieczność wzmocnienia wydajności pracy celem przyspieszenia realizacji planów produkcyjnych i przyspieszenia realizacji Planu 6-letniego, postanowił przejść na nowe, konkretne formy we współzawodnictwie. Postanowiono, opierając się na wynikach realizacji nowych form produkcyjnych, opracować nowe zasady współzawodnictwa.

Według nowych zasad, każdy przystępujący do współzawodnictwa indywidualnego zobowiązuje się przez pewien okres czasu przekraczać w określonym stosunku normy produkcyjne. Zobowiązania takie podejmować mogą również pracownicy zatrudnieni zbiorowo przy jednym procesie produkcyjnym, np. pracownicy zespołu maszynowego, pracownicy wykonujący określone czynności w oddziale druciarni czy też w oddziale liniami.

W ostatnich dniach lutego, w wyniku wzmoczonej działalności na tym odcinku grup partyjnych i grup związkowych, do referatu współzawodnictwa zaczęły napływać zobo-

wiązania. Ob. Józef Kuśmierz i jego współpracownik ob. Jan Zatoń, za trudnieni przy prostowaniu widel, zobowiązali się, że w okresie trzech miesięcy prostować będą o 50 widel więcej w stosunku dziennym niż dotychczas. Zaznaczyć należy, że obaj wyżej wymienieni wykonywali nowe normy produkcyjne ze znaczną nadwyżką.

Zespół pracowników widlarni Jana Kowalika III (bo jest trzech Janów Kowalików w Metalurgii), zobowiązał się rozginać o 15 widel dziennie więcej niż dotychczas. Zobowiązanie to podjęte zostało na okres trzech miesięcy.

Podobne zobowiązanie podjęli również pracownicy należący do zespołu ob. Szprucha, którzy zobowiązali się przez okres trzech miesięcy produkować w każdym dniu o 20 sztuk widel więcej.

Na oddziale liniarnym zobowiązanie o przejściu na nowe formy współzawodnictwa podpisał 12 pracowników. Zobowiązali się oni w okresie trzech miesięcy dawać przeciętnie o 1 do 2 procent większą

produkcję niż dotychczas. Np. ob. Wacław Saternus wyrobił dotychczas 115,5 proc. normy — obecnie podpisał zobowiązanie, że w okresie trzech miesięcy wykonywać będzie nie mniej niż 117,5 proc. normy. Ob. Helena Lipińska — dotychczas na nowych normach osiągała 100,7 proc. Obecnie podpisała zobowiązanie, że w okresie trzech miesięcy wykonywać będzie nie mniej niż 101,7 proc.

Podobne zobowiązania podejmują pracownicy wszystkich działów produkcyjnych. Dotychczas największe zobowiązania wpłynęły z oddziału widlarni. Jak dotychczas, zobowiązania o przejściu na nowe konkretne formy współzawodnictwa podpisało 35 proc. pracowników produkcyjnych. Z każdym dniem wpływają nowe zobowiązania i jak nas zapewniają organizatorzy grup partyjnych i męzowie zaufania grup związkowych, w niedługim czasie olbrzymia większość pracowników produkcyjnych „Metalurgii” przejdzie na nowe formy współzawodnictwa.

Szkolenie związkowe w Radomsku

Referat Kulturalno - Oświatowy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku przystąpił do zorganizowania kursów szkoleniowych dla delegatów socjalno - ubezpieczeniowych poszczególnych zakładów pracy. Za-

planowano uruchomienie 9 kursów szkoleniowych, w tym 5 kursów branżowych i 4 kursy międzybranżowe. Szkolenie obejmują 28 godzin wykładów, prowadzone będzie w świetlicach fabrycznych i w świetlicy Powiatowej Rady Związków Zawodowych, przy ul. Kościuszki.

Na kursach tych przeszklonych zostanie 360 delegatów socjalno-ubezpieczeniowych z wszystkich zakładów pracy w Radomsku. Pierwszy kurs uruchomiony zostanie już w dniach najbliższych w Radomskich Zakładach Przemysłu Drzewnego. Szkolenie prowadzić będą przedstawiciele Wojewódzkiej i Powiatowej Rady Zw. Zaw.

Zmieni się wygląd posesji radomszczańskich

Kilka dni temu w świetlicy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Radomsku odbyło się zebranie, w którym wzięli udział właściciele, administratorzy i dozorczy posesji radomszczańskich. Rada zono nad sprawnym przeprowadzeniem wiosennych prac porządkowych w naszym mieście.

Zwrócono uwagę na konieczność odmalowania frontonów niektórych posesji i obsadzenia balkonów kwiatami. Dozorczy zobowiązali się w roku bieżącym utrzymywać w większym, niż dotychczas porządku przylegające do ich posesji chodniki.

Omawiając akcje oszczędzania miasta, administratorzy i dozorczy zwrócili uwagę na konieczność wprowadzenia zakazu trzymania w komórkach trzody chlewnej, królików i większej ilości drobiu. Zakaz ten dotyczyłby terenu śródmieścia.

Postanowiono zlikwidować wprowadzony przez niektórych dozorców zwyczaj wpuszczania w dni targowe na teren posesji większej ilości furmanek wiejskich.

Na trawnikach ulic zakwitną kwiaty

Obecnie przystąpiono już w Radomsku do wiosennych prac porządkowych. Obciete i oczyszczone zostały drzewa na ulicach, w dniach najbliższych przystąpi się do sadzenia nowych drzew. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej postanowiło zwiększyć w roku bieżącym drzewostan naszych ulic. Przystąpiono również już do kopania kwiatników. Zostaną one obsiane trawą i obsadzone kwiatami.

Pracownicy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, zatrudnieni przy tych pracach zobowiązali się wszystkie zielenie, zabalaki i drzewostan doprowadzić do należącego porządku na dzień 1 maja.

KRONIKA PIOTRKOWA

Wysokie osiągnięcia przodowników pracy
w Zakładach Barwników w Woli Krzysztoporskiej

W Zakładach Przemysłu Barwników w Woli Krzysztoporskiej odbyło się ogólne zebranie załogi na którym zapoznano robotników z rocznym planem produkcji zakładów, z planami operacyjnymi na I kwartał oraz z planem finansowym na rok 1951.

Jak wynikało ze złożonego sprawozdania, istniejące obecnie

w Zakładach grupowe współzawodnictwo pracy wykazywało przeciętne wykonywanie norm produkcyjnych do 124 procent. Na czołowe w współzawodnictwie wysuwa się warsztat stolarski, sporządzający beczki do barwników. Zespół tego warsztatu w osobach ob. ob. Cyryla Stefaniaka, Stanisława Tatarskiego, Feliksa

Torchalskiego i Romana Walczaka wyrabia przeciętnie 155 proc. normy.

Ostatnio trzem pracownikom Zakładów przyznano za wydatne osiągnięcia, odznaki przodowników pracy. Odznaczeni zostali: spawacz Bronisław Zyban, pracownik magazynu, Józef Mielczarek, oraz pracownik oddziału młynarskiego, Władysław Famulski. 75 przodowników pracy, biorących udział we współzawodnictwie grupowym, zostało nagrodzonych książeczkami oszczędnościowymi z wkładami od 60 do 120 złotych.

Obecnie podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa i dykcja zakładów ustaliły na rok 1951 do odznaczenia trzech dalszych wyróżniających się przodowników pracy. Są nimi robotnicy, zatrudnieni bezpośrednio przy produkcji barwników: ob. ob. Józef Karaś, Leon Owczarek i Józef Misztala.

Huta „Hortensja” w walce
o obniżenie kosztów własnych

W hucie szkła „Hortensja” w Piotrkowie odbyła się narada robocza. Zebrani robotnicy omówili plany produkcyjne huty na najbliższe miesiące. Hutnik Leon Stefański, zatrudniony przy prasie, wskazał na konieczność wprowadzenia form do produkcji szkła, dla każdego hutnika osobno. Przyczyniłoby się to do obniżenia kosztów własnych produkcji. Tow. Aleksander Rykiel zaproponował, by w celu obniżenia kosztów własnych zastosować przy przekładaniu szkła, przeznaczone go do obróbki, dekle drewniane, zamiast, jak dotychczas, przekładania szkła papierem.

Kierownictwo huty, analizując plan zatrudnienia na oddziale klepni i przeciągami doszło do wniosku, że w oddziałach tych istnieje przerosty personalne.

Wobec stwierdzenia takiego stanu rzeczy, postanowiono przesu-

nić 21 osób z tych oddziałów do innych działów produkcji.

Wnioski, wysunięte na naradzie przez tow. tow. Leona Stefańskiego i Aleksandra Rykiela zostały już zastosowane w praktyce i niewątpliwie przyczynią się do znacznego obniżenia kosztów własnych produkcji.

Kaszewice - wzorowe gospodarstwo rybne
piotrkowskiego zespołu PGR

Gospodarstwo rybne PGR Kaszewice w gminie Kluki, powiatu piotrkowskiego, obejmujące łącznie ponad 100 ha powierzchni sztucznych stawów. Źródłem wodnym tego gospodarstwa, jest woda rzeczna z Widawki oraz opadowa. Dzięki pracowitości i zapobiegliwości zatrudnionych przy hodowli ryb pracowników, ob. ob. We solowskiego i Stolarskiego, wszystkie stawy przerobiono na spuszczalne i oczyszczono je z flory twardziej (trzciny, tataraków i wodorostów).

Gospodarstwo rybne w Kaszewicach PGR objęło w r. 1945. Racionalną hodowlę ryb zapoczątkowano dopiero w roku 1947.

Gospodarstwo jest prowadzone wzorowo. Rybostan nie jest dotknięty żadnymi chorobami, które przedtem panowały w stawach nagminnie. Zmiana warunków hodowlanych przyniosła pożądane wyniki.

W stawach hoduje się karpia, okonia - pstrąga i sandacza dla celów konsumcyjnych. Nie zapomina się również o tym, że jest

to zarazem gospodarstwo zarybienie dla innych PGR-ów zespołu i okolicy.

Pierwsze połowy dawały do 100 kg. ryby handlowej z 1 ha lustra wody. Obecnie dochodzą one do 130 kg., a w okresie Planu 6-letniego wzrosną do 250 kg.

Zważywszy, że dotąd hodowla opierała się wyłącznie na żywieniu naturalnym przy stosunku kowo małej żywności dna, wyniki dotychczasowe należy uważać za dobre. W roku bieżącym po raz pierwszy zastosowane zostanie żywnie sztuczne (fubinem), co zwiększy wybitnie przyrost wagi ryb.

PGR Kaszewice dba o swe gospodarstwo rybne. Nie zadowolona już go już uzyskane osiągnięcia. Każdego miesiąca odbywają się w jednym z gospodarstw rybnych PGR, zespołu piotrkowskiego, na rady robocze, na których uczestnicy zapoznają się z różnymi warunkami hodowlanymi i sposobami dalszego udoskonalania hodowli.

Robotnicy powinni korzystać
z wczasów wypoczynkowych

Tylko 50 pracowników huty „Kara” wykorzystało w ub. roku wczasy wypoczynkowe. Jeżeli nad to weźmiemy pod uwagę, że znaczny odsetek stanowili tu pracownicy umysłowi, musimy stwierdzić, że zarówno referat socjal-

ny, jak i rada zakładowa nie dość usilnie propagowały akcję wczasów wypoczynkowych. Jeżeli nad to weźmiemy pod uwagę, że znaczny odsetek stanowili tu pracownicy umysłowi, musimy stwierdzić, że zarówno referat socjal-

Zobowiązania harcerzy
z Borowiecka

W celu godnego uczczenia Tygodnia Świątecznej Federacji Młodzieży Demokratycznej, młodzież ZHP szkoły podstawowej w gromadzie Borowiecko podjęła szereg zobowiązań. Między innymi postanowiono uporządkować książki w bibliotece szkolnej, wprowadzić dyscyplinę członków ZHP przy dożywianiu dzieci szkolnych, urządzić w szkole kąpiel czystości oraz zdać w stu procentach egzamin z kursu I stopnia przygotowania sanitarnego.

Równocześnie młodzież ZHP z Borowiecka wzywa do podobnej inicjatywy pozostałe drużyny ZHP szkół podstawowych w pow. radomszczańskim.

Taubwurel cofnął się o krok. Lewą ręką ścisnął w kieszeni niedopalone cygaro, które, zgasłszy, schował przed wejściem do gabinetu. W mgle majaczył przed nim na ścianie nad białą twarzą Maurycego Poznańskiego obraz: gruba, naga kobieta, okrecona olbrzymią żmiją. Aby przerwać milczenie, które zdawało się trwać bez końca i było nie do złiesienia, Taubwurel zdobył się na odwagę i wykrztusił z siebie prawie bezdźwięcznym głosem:

— Panie prezesie... panie dyrektorze... robotnicy na wiecu...

— Wiem, wszystko wiem — wrzasnął Poznański. Podniósł nad stołem gazetę i wymachiwał nią w powietrzu. — Dostę tego!

— I już pana tu nie ma — dodał Hertz.

Tak skończyła się pierwsza delegacja łódzka w sprawie lokautu.

Panowie z towarzystwa „Kultury Polskiej”

Dnia 8 stycznia odbyło się w Warszawie posiedzenie Towarzystwa Kultury Polskiej założonego przez twórcę polityki „realnej”, Aleksandra Świętochowskiego. Oficjalnym powodem zwołania zebrania było powstanie sekcji oświatowej, lecz w kuluarach omawiano sprawę przyszłych wyborów do Dumy i bloku z narodowcami. Zebranie było liczne, przybyło około stu pięćdziesięciu osób, przeważnie prawników. Styl epoki charakteryzowały niezgrabne czarne stroje, z których komicznie wydłużają szyję, wysuwały się sztywne, wysokie kołnierzyki. Tak ubrany, skłonny do tycia prawnik przypominał pingwina. W sali klubu wśród błękitnych obłoków dymu cygarowego spoczywały w głębokich, obitych skórą fotelach, grube, czarne ptaki wypinające nakrochmalone gorsy. Przy stole prezydium majaczył z daleka uparty, siewający kosmyk, nad dumnym czołem przewodniczącego.



— To są dzienniki zaledwie z kilku ostatnich dni — mówił adwokat o pulchnej twarzy zakończonej spiczastą brodką. — I proszę, co za otecha! przestępstw i barbarzyństwa! Ot, mamy relację o złodziejstwach, cynicznych, popełnianych wśród białego dnia. Przydałoby się to przesłać ministrowi handlu jako materiał do obrad nad prawodawstwem robotniczym.

— Zacytuję wam — adwokat wyciągnął z kieszeni numer „Kurieru Warszawskiego” z artykułem specjalnego wysłannika do Łodzi i przeczytał:

— „Rzucił tylko okiem na taki na przykład passus: „Od poniedziałku do wczoraj (gazeta z niedzieli) zabito na ulicach Łodzi siedem osób, a raniono ciężko dwadzieścia trzy. Karetki pogotowia już wcale na Bałuty nie chcą jechać, gdyż lekarze otrzymują ciągle listy z pogrózkami, że będą zamordowani. Zdarza się często, że uzbrojeni w rewolwery ludzie zatrzymują karetki pogotowia, każą jadącym wysiadać i patrzeć, czy nie ma wśród nich skazanych na śmierć... I oto tu jeszcze dla uzupełnienia obrazu: „Onegdaj do karetki pogotowia ratunkowego wiozącej rannego robotnika Łuczaka, kilku napastników zaczęło strzelać. W karetce jechało z rannym dwóch lekarzy. Jednemu z nich przyłożono rewolwer do skroni, żądając wymienienia nazwiska chorego. Podobno to był akt zemsty...”

— Niesłychane! — odezwał się elegancki, uperfumowany ad-



wokat przysięgły. — We Lwowie podobno zerwano przedstawienie dramatu Krechowieckiego za to, że autor we właściwy sposób przedstawił zdeprawowane środowisko rewolucjonistów. Zarzucono salę petardami, popalono żabkami suknie obecnych pań. Niedługo to samo może zdarzyć się u nas. Wczoraj czytałem odezwę socjalistów proklamującą bojkotowanie Dumy. Jest to wyraźna groźba zerwania wyborów.

— Mam zamiar — powiedział pierwszy adwokat, uderzając gazetami o kolano — poruszyć tę sprawę na dzisiejszym zebraniu. Mówimy o oświacie, a tymczasem zaledwie o sto parę kilometrów od nas dzieją się takie potworne rzeczy. Społeczeństwo powinno zainteresować się sprawą łódzką i wyrazić o niej swoją opinię. Mam gotowy pomysł wysłania komisji zaufanych ludzi, którzy by na miejscu należycie zbadali sytuację i przedstawili nam zgodnie z prawdą całokształt zagadnienia. Dopiero po uzdrowieniu stosunków można myśleć o rozminięciu działalności oświatowej.

— Sytuacja woła o pomoc do nieba. Ta sprawa przestaje być tylko łódzka, a staje się ludzka. Obowiązkiem postępowej inteligencji jest przede wszystkim obrona skrzywdzonych i poniżonych. Różne skrajne oboje polityczne wygrzywają ciemne masy dla swoich własnych celów. Przed wyborami gra ta rozpęta się dopiero na całego i może zaszkodzić naszemu blokowi. Sprawa uzdrowienia stosunków w tej dziedzinie jest również sprawą naszej polityki. Domagamy się autonomii, nieskrepowanego rozwoju przemysłu, powinniśmy więc uprzednio dowiedzieć, że panujemy w swoim kraju, właśnie my, a nie żywioly destrukcyjne, co chwila prowokujące rozruchy rewolucyjne i partyzanckie.

Przemawiał teraz przystojny pan w mundurze inżyniera kolei żelaznych. Przed chwilą zbliżył się do rozprawiających trzymając w ręce kieliszek likieru. Oparł się o tapetowaną ścianę pod reprodukcją „Grzechu” Franca Stucka. Był to ten sam obraz, którego kopię Taubwurel widział w gabinecie Maurycego Poznańskiego: tęga, naga kobieta okrecona olbrzymią żmiją.

— Środki, stosowane przez rozdrażnionych przemysłowców, są niewątpliwie za ostre. Są zaślepieni walką, to zrozumiałe, zwiększają więc niepotrzebnie ekscyzy. Trzeba przyjąć im z pomocą i znaleźć inne wyjście, godne zasad człowieka kulturalnego.

(d. c. n.)